

Wstępne, wyjściowe feng shui

tekst: Jacek Kryg
szkolabezgranic.pl

Niemal każdy człowiek Zachodu, korzystając z usług konsultanta feng shui, jest zaskoczony, gdy ten zaleca mu wyprowadzenie się z zajmowanego mieszkania, domu czy przestrzeni biurowej. Ten jakże prosty wyrok, znacznie częściej głoszony na Wschodzie niż u nas, wzbudza nie tylko zdziwienie, ale także bunt przeciwko starożytnej, chińskiej sztuce aranżacji przestrzeni. Tymczasem klasyczne feng shui nigdy nie polegało na tworzeniu przyjaznej przestrzeni, lecz na jej wyszukiwaniu w bliższej lub dalszej okolicy. To nie Chińczycy, lecz ludzie Zachodu uważają, że nawet najgorsze miejsce, najgorszy dom, mieszkanie czy biuro można „uzdatnić” takimi czy innymi remediami. Stare teksty mówią zaś o mozolnej pracy konsultantów sprawdzających kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt miejsc tylko po to, by wybudować choćby jeden zadawalający ich dom. Stare przekonanie głosi, że jeżeli nie ma naturalnego, wyjściowego feng shui, to żadne wysiłki człowieka nie są w stanie go wykreować, gdyż tylko natura ma w sobie siłę generowania energii *qi*. Dobry konsultant wie, że szczęście dowolnej przestrzeni może i musi oprzeć na czymś, co już istnieje, bo przecież nie jest on demiurgiem, który z niczego stworzył ideał.

Jak wynika z powyższego, kupując lub wynajmując dom, przede wszystkim należy zwrócić uwagę na jego otoczenie, zarówno bliższe jak i dalsze. W związku z tym, że najpierw stosuje się feng shui obronne, trzeba sprawdzić, czy na dom nie oddziałuje *sha qi*, czyli zła energia pochodząca z okolicznych tworów natury lub twórców człowieka. Góra, rzeka, drzewo, las, ruchliwa droga, wysoki budynek lub pomnik z przodu, z boku lub tyłu mogą zarówno wspomagać jak i szkodzić. Techniki sprawdzenia tego stanu rzeczy są trudne, lecz podszepty naszego rozumu mogą się tutaj przydać. Na pewno nic dobrego nie można powiedzieć o obiekcie zewnętrznym, który rzuca cień np. na nasze główne drzwi. W feng shui, dla określenia terenu przed domem lub pawilonem, posługujemy się terminem „jasny przedpokój”, a ten powinien być oczywiście jasny i przestronny, nawet lekko opadający i na pewno bez elementów generujących *sha qi*. Złe *qi* mogą zaś generować „wypinające się” na dom drogi, zaniedbane obiekty, stacje transformatorowe, itd. Jeżeli do tego dodamy, że dobrze byłoby, gdyby dom wsparty był plecami o wzniesienie lub inny budynek (*czarny żółw*), by patrząc z domu po lewej (*zielony smok*) były obiekty wyższe, a po prawej (*biały tygrys*) nieco niższe, wówczas w pełni uzyskamy „widok” miejsca feng shui jeszcze nie szczęśliwego, lecz na pewno niosącego obietnicę, że fachowa ręka potrafi z niego wydobyć tylko to, co najlepsze.

W feng shui duże znaczenie przypisuje się kształtom. Stosując naukę o kształtach do wyboru miejsca zamieszkania mówi się, że domy postawione na działkach w kształcie kwadratu lub

prostokąta mają znacznie lepsze wyjściowe feng shui, aniżeli obiekty postawione na działkach trójkątnych, trapezowatych, czy niepełnych. To samo mówi się o kształtach samych domów, a dalej także i pomieszczeń, szczególnie tych najważniejszych. Nie trzeba być zatem ekspertem, by wstępnie ocenić, że dany budynek „ma w sobie coś” lub, że jest obiektem pozbawionym elementarnych wartości feng shui. Kształt działki lub budynku, podobnie jak opisaną wcześniej nieprzychylność otoczenia, trudno zmienić remediami, warto zatem zadbać o to, by nie trzeba było tego robić.

Otoczenie i kształt każdego obiektu to tylko dwie wstępne wartości rozpatrywane w tzw. wyjściowym feng shui, które znajdują zastosowanie we wszystkich przypadkach i dla wszystkich osób. Za jedną z najważniejszych wartości uważa się zaś zorientowanie budynku (skierowanie i osadzenie). Powinno być ono zgodne z naszymi osobistymi wartościami, którymi są korzystne dla nas kierunki geograficzne. Według klasycznego feng shui nie sposób jest wypowiadać się na jakikolwiek temat bez zorientowania budynku na mapie. Przesłanie, jakie pozostawili nam starożytni Chińczycy głosi, że typ energii przepelniającej dowolny budynek zależy od tego, „na czym siedzi” i „na co patrzy”. To „siedzenie” i „patrzenie” może być dla każdego z nas korzystne lub nie, zatem kupując lub wynajmując dom warto wiedzieć, które osadzenie i skierowanie nam odpowiada, a które wręcz przeciwnie. Mój chiński nauczyciel zwykł mówić: „Zakradnij się do interesującego cię budynku i dokonaj kompasem rzetelnego pomiaru. Wyniki tego pomiaru nie tylko wskażą na zorientowanie geograficzne budynku, lecz przede wszystkim wiele ci powiedzą o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości jego użytkowników.”

Pomiary wstępne, które dokonuje się analizując dowolny budynek, pozwalają na stworzenie wykresu urodzeniowego obiektu. Także i bez jego opracowania trudno jest o pełną analizę feng shui. Oczywiście korzystniejszy i lepiej prognozujący w dalszej analizie i konsultacji jest budynek o dobrym wykresie, a najlepszy jest ten, o wykresie wybitnym, w którym „przejawiają się zasady Nieba”. Tworzenie budynkom wykresów urodzeniowych jest wysoką techniką geomantyczną, lecz także zależną od wyjściowego feng shui.

Ustalenie wstępnego, wyjściowego feng shui pozwala uniknąć wielu rozczarowań w kolejnych etapach analizy i aranżacji użytkowanej przez nas przestrzeni, jest też gwarantem efektywności. Przede wszystkim jednak pozwala na przyjęcie właściwej postawy przez konsultanta, nie jako osoby stwarzającej cokolwiek, zmieniającej to, co dała przyroda, lecz jako tego, który wzmacnia to, co naturalne, co istniało, istnieje i będzie istnieć bez względu na to, czy on się tym zajmie czy nie. 